

na szczycie

MAGAZYN LUDZI GÓR

październik 2020 | nr 8 | cena 12,90 zł (w tym 8% VAT)



BIESZCZADY

POLECAMY POLSKIE SZLAKI NA JESIEŃ



JUSTYNA KOWALCZYK-TEKIELI | PIOTR PUSTELNIK | KACPER TEKIELI | MARCIN ŚWIERC | OLA DZIK
TATRY WYSOKIE | MAŁA FATRA | KARKONOSZE | BESKID NISKI | ALPY



SPRAWDZONA PROGNOZA
USTALONA TRASA
MOJE SPODNIЕ COMICI

Mountain Equipment Comici to praktyczne, lekkie i wygodne spodnie softshellowe, przeznaczone do zaawansowanego trekkingu oraz wspinania.

Aktualną kolekcję produktów Mountain Equipment znajdziesz w najlepszych sklepach outdoorowych.

[Kup książkę](#)

EXOLITE


MOUNTAIN
EQUIPMENT

Dystrybucja:  CAMPER



Iwona Baturó

Iwona Baturó



Andrzej Bazylczuk

Bazyl



Magdalena Chlebowska

Magda



Bartosz Chlebowski

Chlebowski



Tomasz Cyłka
(redaktor prowadzący)

Cyłka



Kajetan Domagała
(redaktor naczelny)

Kajetan Domagała



Marcin Żółtowski

Żółtowski



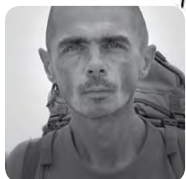
Kuba Woźniak

Woźniak



Konrad Tulej

Konrad Tulej



Kuba Terakowski

Kuba Terakowski



Wojtek Szatkowski

Wojtek Szatkowski



Grzegorz Stodolny

Stodolny



Magdalena Przysewak

Magdalena Przysewak



Daniel Przewoźny

Przewoźny



Michał Parwa

Parwa



Andrzej Otrębski

Otrębski



Pisze do nas czasami, że w magazynie ludzi gór nie chcecie czytać o koronawirusie. Macie już tego dosyć i marzycie o tym, by oderwać się od szarej rzeczywistości. Ale wbrew pozorom nie jest to takie łatwe. Nadeszły bowiem takie czasy, że przed wyjazdem – także w polskie góry – trzeba sprawdzać co nam wolno, a czego nie. Pamiętacie przecież wszyscy narodową dyskusję o tym, czy w Tatrzańskim Parku Narodowym trzeba chodzić w maseczce czy jednak można ją zostawić w plecaku? Takich dylematów jest teraz wiele – zwłaszcza, gdy z każdym dniem liczba zakażonych rośnie w lawinowym tempie.

Ale podejmujemy próbę w tym numerze. Nie obiecujemy, że COVID-19 w ogóle się w materiałach nie pojawi, ale ograniczamy go do minimum. I nie jest to na pewno temat przewodni.

Po raz kolejny w tym roku zapraszamy Was na polskie szlaki. A robimy to naprawdę w doborowym towarzystwie. Trasy idealne na jesień rekomendują specjalnie dla Was, zdobywca Korony Himalajów i Karakorum Piotr Pustelnik, mistrzyni olimpijska w narciarstwie biegowym Justyna Kowalczyk i wicenaczelnik TOPR Edward Lichota, a także Śnieżna Pantera Ola Dzik, ultramaratończyk Marcin Świerc i dziennikarz Robert Jałocha, który nadawał między innymi z bazy pod K2.

Zabierają Was nie zawsze na najpopularniejsze szlaki. Bo przyznajcie się tak szczerze, kto z Was był na Ćwilinie albo zdobył Lubogoszcz? Odwiedziliście obserwatorium astronomiczne na Lubomirze? A na Skrzyczne kto wchodził (nie wjeżdżał wyciągiem) oprócz miłośników narciarstwa? Ale nie uciekamy także z miejsc, gdzie zazwyczaj turystów jest wielu, żeby nie powiedzieć – cała masa. Zgadniecie, kto z tego grona bardzo lubi Śnieżkę?

Kochani, życzymy Wam na ten czas przede wszystkim zdrowia, żebyśmy mogli spotykać się w Tatrach i Karkonoszach, Beskidach, a nawet w niepozornych Górach Świętokrzyskich. Wszędzie tam, gdzie czujemy się szczęśliwi.



Paulina Grzesiok

Paulina Grzesiok



Radosław Jędrzejczyk

Jędrzejczyk Radosław



Zosia Komorowska

Zosia Komorowska



Szymon Matuszyński

Matuszyński

MAGAZYN

na  szczycie

REDAKCJA

Iwona Baturo, Andrzej Bazylczuk,
Magdalena Chlebowska, Bartosz Chlebowski,
Tomasz Cylka (redaktor prowadzący),
Kajetan Domagała (redaktor naczelny),
Paulina Grzesiok, Radosław Jędrzejczyk,
Szymon Matuszyński, Andrzej Otrębski,
Michał Parwa, Daniel Przewoźny,
Magdalena Przysiwiek, Grzegorz Stodolny,
Wojtek Szatkowski, Jakub Terakowski,
Konrad Tulej, Aneta Wessel, Kuba Woźniak,
Marcin Żółtowski

ADRES REDAKCJI

Magazyn Na Szczycie
Skrytka Poczтовая 22
ul. Tadeusza Kościuszki 2
81-701 Sopot
m.facebook.com/magazynnaszczycie/
redakcja@magazynnaszczycie.pl

PROMOCJA, MARKETING, REKLAMA

kontakt@magazynnaszczycie.pl

PRENUMERATA

prenumerata@magazynnaszczycie.pl

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Panorama z Tarnicy na ukraińskie Bieszczady
fot. Jacek Deneka UltraLovers

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD I PRZYGOTOWANIE DO DRUKU

Zosia Komorowska

DRUK

CGS drukarnia sp. z o.o.
ul. Towarowa 3, Mrowino k. Poznania
62-090 Rokietnica

Reklamy i artykuły sponsorowane
nie stanowią materiału pochodzącego
od wydawcy. Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do skracania i redagowania tekstów.

WYDAWCA

Event Concept sp. z o.o. sp.k.
aleja Wojciecha Korfantego 35,
40-005 Katowice

FOT. J. KRAWCZYK, WWW.SLASKIE.TRAVEL



16 POLSKIE SZLAKI IDEALNE NA JESIEŃ

POLECAJĄ: PIOTR PUSTELNIK | JUSTYNA KOWALCZYK-TEKIELI | EDWARD LICHOTA | OLA DZIK



30 ALPY FRANCUSKIE

FOT. MIKOŁAJ GOSPODAREK



60 BIESZCZADY

FOT. MICHAŁ PARWA



MARCIN ŚWIERC | ROBERT JAŁOCHA



FOT. CHOJNIK KARKONOSKI FESTIWAL BIEGOWY / JACEK DENEKA ULTRALOVERS

68 KARKONOSZE



FOT. BEATA WRÓBEL WWW.ALEDETALE.PL

74 BESKID NISKI

SPIS TREŚCI

6 | FLESZ

FELIETON

8 | Nie wiem, poczekajmy

MACIEJ SOKOŁOWSKI

WYWIADÓWKA Z POLLY

10 | Teraz są moje magiczne lata

ZE WSPINACZEM KACPREM TEKIELIM
ROZMAWIA PAULINA GRZESIOK

TEMAT NUMERU | SZLAKI NA JESIEŃ

16 | Piękna się nie tłumaczy

MAGDALENA PRZYSIEWEK

ŚWIAT

FRANCJA | ALPY DELFINACKIE

30 | Belle vue znaczy piękny widok

MIKOŁAJ GOSPODAREK

MAŁA FATRA | WIELKI ROZSUTEC

38 | Zupełnie jak w Słowackim Raju

JUSTYNA I KRYSZTIAN ZAJĄC

ARMENIA | KAUKAZ

44 | Woda na wagę życia

KONRAD TULEJ

TATRY WYSOKIE | CMENTARZ POD OSTERWĄ

50 | Krzyże są tu kolorowe

MONIKA WITKOWSKA

MOMENT NA SZCZYCIE

NORWEGIA

56 | Zęby diabła

PAWEŁ UCHORCZAK

POLSKA

BIESZCZADY | POŁONINA CARYŃSKA I TARNICA

60 | Książę Paryża ćwierć wieku później

TOMASZ CYLKA

KARKONOSZE | CHOJNIK KARKONOSKI FESTIWAL BIEGOWY

68 | Tour de Góry Olbrzymie

MICHAŁ PARWA

BESKID NISKI | LACKOWA

74 | Błoga chwila nicnierobienia

WOJTEK SZATKOWSKI

SPOJRZENIE ZE SZCZYTU

35. ROCZNICA ŚMIERCI RAFAŁA CHOŁDY

78 | Szalona Góra

W hołdzie Chołdzie

SZYMON MATUSZYŃSKI

PORADNIK

ŚPIWORY

86 | Komfort dobrego snu

KUBA WOŹNIAK

ROZMOWA TERAKOWSKIEGO

92 | „Mewka” w Piątce to perełka

Z MARKIEM KOBYLECKIM,
WSPÓŁTWÓRCĄ ELEKTROWNI
WODNEJ W DOLINIE PIĘCIU
STAWÓW POLSKICH,
ROZMAWIA KUBA TERAKOWSKI

95 | TEST NA SZCZYCIE

Z ULTRASZCZYTU

96 | Tylko chleb w Polsce jest niepowtarzalny

PIOTR HERCOG

Z GÓRSKIEJ PÓŁKI

97 | Poleca Iwona Baturu

PIEPRZ I BAZYLIA

98 | Odkupmy Smoczy Szczyt

ANDRZEJ BAZYLCZUK

Kup książkę

SIEDMIU WSPANIAŁYCH ZDOBYŁO KORONĘ GÓR POLSKI

Wejściem na najwyższe w Polsce Rysy bohaterowie z niepełnosprawnościami intelektualnymi zdobyli Koronę Gór Polski.

Projekt „28 marzeń – niepełnosprawni w drodze na szczyt” zakładał zdobycie przez odważnych śmialców z Działdowa najwyższych szczytów wszystkich polskich pasm górskich. Jego uczestnikami byli niepełnosprawni podopieczni Romana Jankowskiego, który był po-



mysłodawcą całego przedsięwzięcia. W ciągu niespełna 14 miesięcy w czterech etapach – siedmiu uczestników i siedmiu opiekunów przy wsparciu wielu ludzi dobrej woli, m.in. Kingi Baranowskiej i Krzysztofa Wielickiego, krok po kroku zrealizowało misterny plan. 16 września wszyscy zdobyli Rysy, a tym samym Koronę Gór Polski zaliczyli: Marcin Dzierżanowski, Mariusz Ćmoch, Kacper Gawarzycki, Dominika Bednarska, Dorota Kleist, Kinga Momot i Agata Ptaszyńska. **RED**

DNI LAJTOWE MAJĄ „OCZKO”

Po raz 21. odbędą się w tym roku Karkonoskie Dni Lajtowe. Wśród gości m.in. Adam Bielecki, Denis Urubko, a także Andrzej Marcisz i Celina Kukuczka.

Początek tegorocznej edycji zaplanowano już w czwartek, 19 listopada warsztatami o lawinach, które poprowadzi znany w Polsce instruktor, Tomasz Nodzyński. W piątek w programie znalazły się także zajęcia poświęcone ratownictwu pod czujnym okiem Marii Cardell i Denisa Urubki. W sobotę i w niedzielę, to już są tradycyjne spotkania. Wśród gości są m.in. himalaści Adam Bielecki i Denis

Urubko, Celina Kukuczka i Andrzej Marcisz, a także Zdenek Hak, Marek Holecek. W programie znalazł się także panel dyskusyjny pod hasłem „Himalaizm zimowy – szaleństwo czy wyzwanie?” oraz bieg na Śnieżkę i wręczenie nagrody „Primus inter pares” („Pierwszy wśród równych”).

W tym roku XXI Karkonoskie Dni Lajtowe zaplanowano w Hotelu Artus w Wilczej Porębie w Karpaczu. A z powodu pandemii warto śledzić bieżące informacje na stronie www.dnialajtowe.pl oraz facebookowym profilu. Organizatorem imprezy jest Polski Klub Alpejski. **RED**

RUSZYŁY WYPRAWY NA WSZYSTKICH KONTYNENTACH

Po całkowitym zamknięciu ruszyły wyprawy górskie na inne kontynenty. Otwiera się m.in. Nepal, można także zdobywać Kilimandżaro.

Mimo obaw najszybciej swoje granice otworzyła Afryka. Jednym z pierwszych krajów afrykańskich była Tanzania, gdzie można było latać już w lipcu. Tak, można już zdobywać Kilimandżaro (5895 m n.p.m.), czego dowodem jest świeżutkie zdjęcie naszej grupy obok. Od 1 października zaprasza także Uganda i możemy już jeździć także na Ruwenzori. W tym przypadku jednak należy przedstawić na granicy negatywny test na Covid-19, wykonany w ciągu ostatnich 72 godzin.

Dobre wieści dochodzą też z Ameryki Południowej. Od początku października zostały otwarte wejścia na wszystkie wysokie góry Ekwadoru. Oznacza to możliwość wspinania na wspaniałe wulkany Chimborazo (4122 m n.p.m.) i Cotopaxi (5897 m n.p.m.). Do Ekwadoru też potrzebujemy negatywnego testu, ale na granicy musi być nie starszy niż 10 dni. Mniej optymistycznie wygląda Aconcagua (6962 m n.p.m.). Niestety, na dziś Argentyna nie została jeszcze otwarta. Na szczęście do sezonu letniego (na drugiej półkuli w styczniu) jeszcze kilka miesięcy, więc trzymamy kciuki.

FOT. ARCHIWUM AGENCJI WYPRAWOWEJ ADVENTURE24.PL



Dość optymistyczne wieści docierają też z Nepalu, który być może zostanie otwarty na przełomie października i listopada. Według informacji od naszych partnerów, Nepal będzie wymagał negatywnych testów na Covid-19 nie starszych niż 72 godziny plus dodatkowo mają być przeprowadzane szybkie testy na lotnisku w Kathmandu. Z utęsknieniem czekamy na otwarcie Himalajów i na dalsze dobre wieści z ukochanych gór.

Tomasz Kobielski, Agencja Wyprawowa Adventure24.pl



MAMMUT
SWISS 1862



NOWA KOLEKCJA *Eiger Extreme*

www.mmtsklep.pl

Sklepy Firmowe:

Gdańsk Katowice Kraków Warszawa Wrocław Zakopane

[Kup książkę](#)



NIE WIEM, POCZEKAJMY

Pamiętacie może jeden z tych filmów katastroficznych, w którym główni bohaterowie wsiadają w ostatniej chwili do prawie kołującego już samolotu, by po parunastu sekundach ledwo oderwać się od właśnie pękającego pasa startowego?

Takie właśnie mam skojarzenie, jeżeli chodzi o tegoroczny Festiwal Górski w Łądku-Zdroju – zrobiliśmy go w ostatnim możliwym momencie – od poniedziałku pofestiwalowego skoczyły liczby zachorowań, Sanepid zaczął zamykać na kwarantannie organizatorów (z powodów niezwiązanych z festiwalem), a kolejny weekend obfitował w takie opady deszczu, że wzrosło zagrożenie powodziowe w całym regionie. Chwilę później ogłoszono stan wyjątkowy na Słowacji i w Czechach. W tym paskudnym roku lepszego terminu na to wydarzenie nie było.

Sam festiwal minął w cudownej, idyllicznej wręcz atmosferze, tym razem bez wielkiego pośpiechu – na delektowanie się kulturą górską wszyscy mieli aż 10 dni.

Przygotowania już tak spokojne nie były – zespół co chwilę rwał sobie włosy z głowy wobec kolejnych moich pomysłów typu: robimy namiot, nie robimy, robimy mniejszy, robimy większy, jednak nie robimy, robimy pod gołym niebem, robimy zadaszenie i tak dalej – prawie każdy element infrastruktury festiwalowej musiał być wymyślony od nowa i nadążać za zmieniającymi się przepisami i jakimiś przebłyskami logiki, co rzadko dawało się połączyć. Jeżeli do tego przypomnimy sobie, jak często zmieniały się rozporządzenia i wytyczne – to nic dziwnego, że najczęstszą moją odpowiedzią na pytania od domagającego się konkretów zespołu było: „nie wiem, poczekajmy”.

Goście zagraniczni też zdawali się hołdować tej maksymie, więc dowiedzieć się od nich, jak zamierzają przyjechać do Polski i czy w ogóle – graniczyło z cudem. Nie szło więc zarezerwować biletów, ustalić transferów, hotelom potwierdzić daty, zoptymalizować wszystkiego, bo ciągle to „nie wiem, poczekajmy”.

Nawet wydawałoby się poważne urzędy, ministerstwa, już po wygranych konkursach grantowych, gdy w sposób niezwykle grzeczny i uniżony pytałem w czerwcu jak będziemy się rozliczać, czy będą jakieś zmiany i czy może podpiszemy jakąś umowę, to słyszałem niezmiennie: „nie wiemy, proszę czekać”.

Udało mi się nawet odbić piłeczkę w stosunku do jednego z grantodawców, który po tym jak już wreszcie ustalił, jak będzie wyglądać ich pogląd na dotowane imprezy, zaczął się dość natarczywie dopominać aktualizacji budżetu. A skąd ja mogę wiedzieć, jaki będę miał budżet, skoro goście zagraniczni mi nie potwierdzili czy w ogóle przyjadą, namiot nie wiem czy stać będzie, a do tego nie jestem w stanie przewidzieć wpływów z biletów? Udało mi się hasłem „nie wiem, poczekajmy” przeciągnąć sprawę do końca sierpnia, by w końcu podać jakieś dane z nadzieją, że może się nie zmienia. Poprawki zaakceptowano i nastała cisza. Teraz to ja jutro

muszę zadzwonić do tegoż urzędu zapytać, kiedy będą wreszcie pieniądze na koncie i chyba wiem, jaką odpowiedź usłyszę...

Natomiast jedna mała, z pozoru niepozorna rzecz czekać absolutnie nie chciała. Już w czerwcu jedna z koordynatorek programowych wysłała do mnie i przy okazji trzech innych osób pytanie o tort. Takie okazjonalne ciasto ze świeczkami. Nie dawała się zbyt prostym „nie wiem jeszcze, poczekajmy”. Napierała. Ona potrzebowała wiedzieć.

Ja nie wiedziałem, czy będziemy robić festiwal na żywo czy tylko on-line (po co wtedy tort?). Nie wiedziałem, czy punkt programu z tortem nie spadnie (patrz punkt goście zagraniczni i grantodawcy) a ona chciała wiedzieć, kto go pokroi i skąd weźmie nóż. Noż...

Koniec końców tort okazał się tematem, którym w szczytowym momencie zajmowało się chyba z 10 osób. Jedna zamawiała, jedna płaciła, jedna przywoziła, ze trzy przekładały na wózek, dwie wwoziły na scenę, jedna kroila, przy czym pokrojenie tortu okazuje się być absolutnym „rocket science”. Wydawałoby się ogarnięte na co dzień menadżerki potrafią tylko podnieść ręce do góry i zakrzyknąć „ja nie kroję!”. Kolejne dwie osoby nakładały pokrojone w końcu przez kogoś kawałki na talerzyki, jednocześnie próbując nie dać się zdeptać przez najwyraźniej niejedzącą od tygodni publiczność. Ufff, w sumie nie było tak źle. Ogarnięte.

Dopiero po festiwalu (całe szczęście) dowiedziałem się, że tort był zjawiskiem wielowymiarowym i wręcz rzeczywistością równoległą. Otóż cierpiąca na brak wrażeń część zespołu postanowiła oprócz tortu właściwego zamówić tort – jakby to powiedzieć językiem matematyków – urojony. Kawał styropianu wyglądający jak tort, który po wwieszeniu na scenę spada ze specjalnie przygotowanego, uszkodzonego wózka i przy okrzykach publiczności ląduje na ziemi. A po chwili jednak już wjeżdża prawdziwy. Coś jednak poszło nie tak i na scenę wjechał tort prawdziwy ale na tym spreparowanym wózku przeznaczonym do wywrotki. Przytomnie ktoś to zauważył i nie doszło do skandalu, bo jednak potem – mając do dyspozycji tylko drugi tort ze styropianu – głupio byłoby odpowiadać na natarczywe pytania o termin degustacji tradycyjnym w tym roku „nie wiem, poczekajmy”. ◻

Maciej Sokołowski

Dyrektor Festiwalu Górskiego w Łądku-Zdroju, gospodarz schronisk PTTK w Górach Stołowych, twórca Biura Turystyki Aktywnej KOMPAS, redaktor naczelny spinanie.pl.



Produkty marki KEEN powstają w trosce o środowisko



Buty KEEN to nie tylko markowe modele na każdą okazję. To także produkty świadomie stworzone. Kupując je, możecie być pewni, że przyczyniacie się do ochrony przyrody.

Wolne od PFC

Brak szkodliwych substancji



Highland Sneaker Mid

Wkładki wolne

od

pestycydów



Terradora II Mid WP

Skóra

pozyskiwana z certyfikowanych garbarni

aby

nie zanieczyszczać wody



Elena Hiker Boot WP

Właściciel marki KEEN – jak sam mówi o sobie – przeszedł swoistą „podróż detoksykacyjną”, aby wyeliminować wszystko, co nie powinno znaleźć się zarówno w butach, które produkuje, jak i na naszej planecie. Wybrane do produkcji materiały sprzyjają zrównoważonemu rozwojowi i nie wywierają szkodliwego wpływu na środowisko. Ktoś powie, że to tylko hasło reklamowe. Nic z tego. Przekonajcie się sami.

WYELIMINOWANIE SZKODLIWYCH ZWIĄZKÓW PFC

Owszem – produkty, w których zostały użyte związki PFC, świetnie radzą sobie z wodoodpornością. Ale mają również szkodliwy wpływ na nasze środowisko, tworząc efekt cieplarniany. Szeroko się rozprzestrzeniają i bardzo powoli rozkładają w przyrodzie. Bezpieczna alternatywa stosowana przez KEEN również dobrze radzi sobie z wodą, ale nie szkodzi planecie. Dziś marka jest w prawie 100 proc. wolna od toksycznych związków PFC.

– Spędziliśmy trzy lata, pracując nad tym, aby wprowadzić te zmiany w życie. Większość marek obuwniczych wyznaczyła sobie odległe cele na pozbycie się związków PFC w swoich produktach. A KEEN zrealizował 70 proc. celu już w 2016 r. i osiągnął go do 2019 r. Do tej pory wyeliminowaliśmy ponad 150 ton fluorowanych chemikaliów przed uwolnieniem ich do środowiska – mówi Smalling Luo, kierownik ds. łańcucha dostaw KEEN.

WKŁADKI WYKONANE BEZ UŻYCIA PESTYCYDÓW

Pestycydy zabijają bakterie, ale trzeba mieć świadomość tego, że zabijają również pszczoły. Stosując naturalną alternatywę w celu uniknięcia nieprzyjemnych zapachów, KEEN wyeliminował 7 ton niezwykle niebezpiecznych chemikaliów, które każdego roku przedostawały się do środowiska. Wszystkie wkładki w tym obuwii są nasączone ekologicznymi probiotykami, a nie pestycydami.

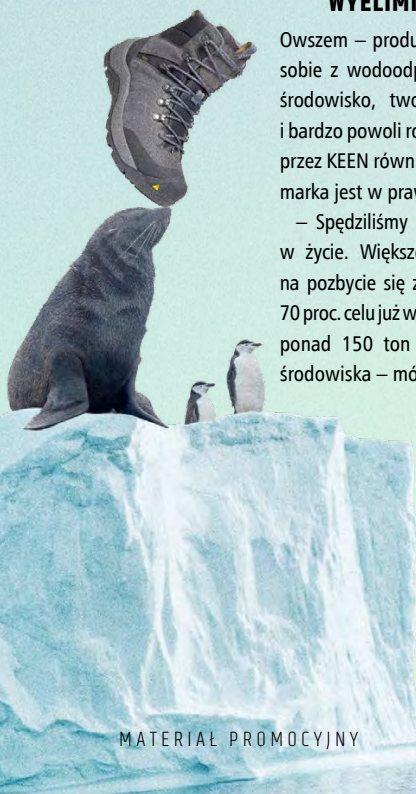
– Dlatego jestem szczególnie podekscytowana faktem, że w naszych produktach stosujemy tylko i wyłącznie zrównoważone, przyjazne środowisku, ale również niezwykle funkcjonalne wkładki, nie zawierające szkodliwych chemikaliów – mówi Dana Strand, starszy, globalny kierownik linii produktów KEEN.

SKÓRA POZYSKIWANA Z CERTYFIKOWANYCH GARBARNI

Garbowanie skóry również negatywnie wpływa na środowisko. W certyfikowanych garbarniach KEEN cały ten proces jest znacznie czystszy dzięki rozwiązaniom, które zmniejszają zużycie chemikaliów i energii oraz eliminują zanieczyszczenie wody. KEEN korzysta wyłącznie ze skóry przyjaznej środowisku.

– Skóra z certyfikatem LWG zachęca do poprawy środowiska w branży garbarskiej i oszczędza dużo wody, szczególnie w krajach takich jak Indie, które często borykają się z niedoborem wody w lecie – podkreśla Puga Jagannathan, kierownik ds. pozyskiwania surowców i rozwoju KEEN. Stąd hasło: „Przyjazna skóra, mniejsze zużycie wody”.

Produkcja butów z założenia wpływa negatywnie na środowisko. Dlatego KEEN tworzy produkty, które są bardziej zrównoważone i przyjazne przyrodzie. Kupując buty KEEN, możecie być pewni, że dokładacie swoją cegiełkę do ochrony przyrody i ratunku dla planety. ●



TERAZ SĄ MOJE MAGICZNE LATA

Ze wspinaczem **Kacprem Tekielim**
rozmawia Paulina Grzesiok

Z Kacprem Tekielim mieliśmy spotkać się na Festiwalu Górskim im. Andrzeja Zawady w Łądku-Zdroju. Jednak w ostatniej chwili plany się zmieniły, a niedawna operacja barku postawiła go przed koniecznością regularnej, codziennej rehabilitacji. Ona jest dla niego absolutnym priorytetem.

NIE INTERESUJĄ MNIE NORMALNE DROGI

Robisz trudne przejścia ścian, wspinasz się solo, bijesz rekordy prędkości. Jakim wspinaczem jesteś?

Jestem przede wszystkim alpinistą. Moim zdaniem to właśnie alpinizm jest najbardziej synkretyczną dyscypliną wspinaczkową. Bo trzeba być na przyzwoitym poziomie właściwie we wszystkim, poczynawszy od wspinaczki skalnej po wspinanie w lodzie. Bardzo ważnym elementem jest również odpowiednia wydolność organizmu oraz generalna siła fizyczna. W tym sporcie nie można mieć słabych stron, bo niepostrzeżenie odwróci się to przeciwko nam w najmniej odpowiednim momencie. Przeciętny alpinista radzi sobie na wszystkich polach. I myślę, że mogę się za takiego uznać, bo jestem dosyć uniwersalny.

Czy mimo to odnajdujesz się jako szczególnie w konkretnej dyscyplinie?

Doskonale czuję się w przejściach szybkościowych w stylu fast and light. Jeśli chodzi o doznania czysto przyjemnościowe to nic nie może się temu równać. Możliwość poruszania się bez większej ilości szpeju czy zbędnego wy-

posażenia w postaci sprzętu biwakowego stanowi nie lada pokusę! Pokonywanie trudności wspinaczkowych na lekko i zrezygnowanie z mozolnej i długo trwającej asekuracji na stanowiskach daje poczucie górskiej mobilności i szybkości. Jeśli natomiast chodzi o aspekt sportowy i zastrzyk adrenaliny to satysfakcję sprawia mi wspinaczka w rysach oraz wspinaczka lodowa. Ta druga jest zdecydowanie bardziej stresogenna i to chyba wywołuje we mnie swoiste uzależnienie.

Himalaje. Do tej pory nie były dla Ciebie łaskawe. Czy zamierzasz wybrać się tam ponownie?

Rzeczywiście, byłem w Himalajach kilkakrotnie i praktycznie za każdym razem coś skutecznie stawało na przeszkodzie w osiągnięciu celu. Nie wchodząc w szczegóły, wydarzyło się kilka bardzo przykrych historii... Mimo to tych gór absolutnie nie skreśliłem. Nie mam jednak zamiaru jeździć na wyprawy na 8000 m n.p.m. drogami normalnymi. Interesuje mnie tylko wspinanie w ścianie, a czy to będą Alpy, Patagonia czy Himalaje nie ma dla mnie właściwie większego znaczenia. Liczą się trudności, rzeźba i rodzaj wspinaczki.

Czy czujesz, że Twoja największa forma życiowa jest dopiero przed Tobą?

Wydaje mi się, że właśnie teraz jestem w okresie magicznych czterech czy też pięciu lat, kiedy jestem jeszcze bardzo mocny fizycznie, a już dość doświadczony w górach.